

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 7500.—
bez odnośnienia „ 67500.—
na prowincji miesięcz. 75000.—
Zagranicą „ 100000.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 4500
Nekrologi „ 1500
zwyčajne „ 3000
drobne za jeden wyraz „ 2500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 3.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 15 i 16 września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Z.P.P.S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. z następującym porządkiem dziennym: 1. Kongres Partji 2. Sprawy organizacyjne. 3. Wolne wnioski.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

Skutki rządów Chjeno-Piasta:

Obieg banknotów w końcu maja wynosił **2.200 milionów marek**. Dziś wynosi **5.500 milionów**. Rząd Chjeno-Piasta w ciągu **trzech miesięcy** wypuścił więc **3.300 milionów mk.** t. j. o **150 proc. więcej**, aniżeli wszystkie poprzednie rządy przez 4 lata.

zwartym frontem z prasą chjeńską w napaściach na pisma lewicowe, wykazujące, że ta pożyczka, to wprost zguba dla kraju...

Ładne rezultaty 3-miesięcznych rządów chjeńsko-witosowych!

Gdy Chjena rwała się do władzy, okrzykiwała na prawo i lewo, że to się tworzy „narodowa” większość i „narodowy” Rząd, który dopiero podejmie i przeprowadzi dzieło „naprawy” skarbu i „uzdrowienia” stosunków gospodarczych państwa!

Skarb „naprawili” w ten sposób, że marka spadła do 1/3 wartości, jaką miała w

chwili objęcia rządów przez Chjeno-Piasta i że druk marek wynosi dziennie dziesiątki miliardów!

Stosunki gospodarcze „uzdrowili” tanim psim mięsem i szalejącą coraz groźniej drożyzną.

A powagę Polski „gnębionej” dotąd rządami „żydo-lewicy” i innych wrogów „narodu” — podnieśli w ten sposób, że wydają Polskę na łup obcych i wrogich nam potentatów kapitału!

Za rządy Chjeny płaci kraj gospodarczą ruiną i niewolą!

Kcz.

Polska w siatkach spekulantów!...

Prasa krajowa, z wyjątkiem tej „prawdziwie narodowej”, a więc chjeńskiej — podnosi alarm z powodu tajemniczych kon-szachców Korfantego z niemiecko-austrjacc-kimi rekinami kapitalistycznymi i z powo-du układu zawartego przez Rząd z bankiem Morgana w sprawie pożyczki dolarowej na cele Banku emisyjnego.

W numerze niedzielnym w art. „Sanacja drogą licytacji” wykazujemy, że jest to nic innego jak tylko oddawanie Polski w ręce obce i że do tego, co obecnie się dzieje, doprowadziły nasz kraj rządy chjeńsko-witosowe...

Polski przemysł żelazny, węglowy i naftowy — te dwa ostatnie: najgłówniejsze podpory naszego bilansu handlowego — przechodzi w ręce kapitalisty wiedeńskiego Bosela, który, jak stwierdzają pisma francuskie, wcale nie jest taki daleki Stinnesowi.

A ponadto dochody państwa z cel. i monopolu tytoniowego, idą jako zastaw w ręce kapitalistów amerykańskich, t. j. Banku Morgana, spokrewnionego bardzo blisko z kapitałem niemieckim.

Polska walczyła o niepodległość na to, by popaść w ekonomiczną i gospodarczą niewolę międzynarodowego kapitału!

Na wszystkie alarmujące pytania prasy, czy to prawda, że pożyczkę zagraniczną otrzymujemy od kapitalistów prywatnych na takich ciężkich i upokarzających warunkach, Rząd odpowiedział — milczeniem!

Natomiast, jak donoszą, Rada Ministrów, na posiedzeniu w ub. tygodniu pożyczkę Morgana „w zasadzie” przyjęła, tylko o warunkach znowu ani słowa, jak-

kolwiek przecież sprawa pożyczki musi przejść przez Sejm!...

Dlaczego Rząd, choćby dla uspokojenia opinii publicznej, nie wyjawia, co to za warunki? Czy prawda, że Polska, kraj bogaty, i mogący tem się poszczycić, że gospodarczo odbudowuje się coraz szybciej, że ta Polska właśnie daje się zagranicznym rekinom kapitału tak upokarzać, jak to musiała czynić powszechnie lekceważona i za trupa uważana przedwojenna Turcja?!

Dalej, czy prawda, co donoszą, że grupa Morgana, jako dalszy warunek udzielenia pożyczki postawiła zupełną niepodzielność własności ziemskiej w Polsce, a więc obalenie reformy rolnej?...

W tym wypadku możnaby całkiem zrozumieć, dlaczego Chjena sprzedaje Polskę Morganowi...

Ale na czele Rządu stoi przeciw „ludowic” Witos, który podobno tylko spe-cjalnie dla reformy rolnej poszedł w służbę obozu reakcyjnego!

Więc dlaczego prezydent ministrów Witos nie spowoduje jakiegoś oficjalnego wyjaśnienia w tej sprawie?!

Jeżeli się zgodził na ten warunek, to jakimi środkami zdoła nakłonić „swoich” piastowców, by w Sejmie za potwornymi warunkami tej pożyczki głosowali tak by uzyskała ona większość?

Czy może poszczególnych geszefciarzy z Piasta kupi się w tym celu jakimś osobistymi koncesjami? A brakującą w tym wypadku do „czysto polskiej” większości resztę dorobi się głosami żydowskimi?!

Widocznie zanoszą się na coś podobnego, skoro w sprawie pożyczki zagranicznej sjonistyczny „Nasz Przegląd” idzie takim

Dożynki obszarnicze.

Pisaliśmy niedawno o miliardach, jakimi rząd chjeński postanowił obdarzyć obszarników, wykazaliśmy, iż drukowanie olbrzymiej ilości marek polskich dla sponoszonych, nieobciążonych zupełnie długami hipotecznymi i płacących minimalne podatki, wielkich producentów rolnych — prowadzi jedynie do śrubowania cen zboża, a co zatem idzie — drożyzny najkonieczniejszego produktu odżywiania mas — chleba.

W obronie obszarnictwa stanęła przede wszystkim „Gazeta Poranna”, która — zdawałoby się — stanąć powinna była w obronie tych maluczkich, szarych zjadaczy chleba, którzy ogłupieni hasłami chjeńskimi, głosowali na „8”, aby „chleb był tańszy”.

„Gazecie Porannej” z pomocą pospieszyła „Gazeta Warszawska” onegdaj i „Rzeczpospolita” wczoraj, polemizując z naszymi wywodami.

Pierwszym argumentem prasy chjeńskiej jest to, iż p. minister Gościński nie był obecny na posiedzeniu ekonomicznej rady ministrów, na którym uchwalono asygnowanie funduszu 120 miliardów dla obszarników. P. Gościński na tem posiedzeniu mógł nie być, nie zmienia to jednak w niczem postaci rzeczy, bo — jak sama „Gazeta Poranna” w numerze sobotnim doniosła, „komitet ek. ministrów rozpatrzył wniosek Ministerjum rolnictwa w sprawach zapasu zboża”... Wniosek Ministerjum nie mógł być niezgodny ze stanowiskiem ministra; p. minister nie mógł nie popierać wniosku swego ministerjum. Czy był na posiedzeniu osobiście, czy nie był — dość, że z wnioskiem o kredyty wystąpił i do popierania tego wniosku swego zastępcę upoważnił.

W dalszym ciągu przysługujące się ministrowi Gościńskiemu organy usiłują wmówić w swych czytelników, że p. Gościński obszarnikiem nie jest i interesów obszarników nie pilnuje. Temu przeczy nietylko to, iż p. Gościński posiada własny majątek, ale i cała jego działalność dotychczasowa na gruncie C.T.R., Związku Ziemiaków, Spółki Ziemiopłodów i Kooperacji Rolnej...

Naiboleśniej dotknął Chjenę zarzut, iż

forytowanie obszarnictwa śrubuje cenę zboża, to też przez sztuczne przerachowanie ceny zboża na dolary, polemizuje z naszym wywodem co do cen zboża w zachodniej Czechosłowacji, pomijając milczeniem, że w Czechach zarówno system podatkowy, jak i wysokie stawki robocizny, obciążają rolnictwo bardziej, niż u nas.

Te i tym podobne wykrety nie zmieniają faktu, że **miljardy obszarnikom przyznano** i że miljardy te obniżą jeszcze bardziej wartość marki polskiej i spotęgują drożyznę.

Wczoraj rozpoczęła się przygrywka do nowej chjeńsko-obszarniczej orgji.

Oto P. K. K. P. wypłaciła pierwsze 9 miliardów z kredytu na zakup zboża.

Miljardy te niezwłocznie znalazły się na giełdzie, organizacje obszarnicze bowiem, które otrzymały fundusze skarbowe na zakup zboża, postanowiły podwoić psim swędem otrzymane miljardy przez spekulację giełdową, a jednocześnie podtrzymać bratnie organizacje przemysłowe. W tym celu rzucono się na akcje, które ostatnio wykazywały znaczną tendencję zniżkową, wywołaną brakiem gotowizny na rynku.

Miljardy zrobiły swoje.

W ciągu jednej godziny, gdy na giełdzie okazało się, iż większość banków otrzymała od swej klienteli polecenia kupna akcji, prawie wszystkie akcje podskoczyły w górę, dochodząc do cen, jakie osiągały przed zniżką.

Akcje zakładów Zyrardowskich skoczyły z 42 milionów na 62 miliony, akcje bankowe podskoczyły o 100—200 tysięcy, cukrowe o 300—750 tysięcy, węglowe o 400 tysięcy, żelazne o 600 tysięcy, inne przemysłowe do 300 tysięcy na akcji; skacząc coraz wyżej z minuty na minutę, gdy na giełdę napływały nowe, przynoszone z P. K. K. P. miljardy.

To, co działo się na giełdzie wczoraj i czego spodziewać się należy w dalszym ciągu w miarę, jak skarb państwa będzie rzucał dalsze miljardy, chciwym żeru łapom obszarniczym, powinno utworzyć oczy ogłupiałym „osemkowiczom” na gospodar-

kę wybranego przez nich rządu.

Do zdemaskowania tej niecznej roboty przyczynić się winien, jeśli nie komisarz gieldy, mający strzec interesów skarbu, to prokurator.

Obszarnicy nasi, podobnie jak i przemysłowcy, nie od dziś uskarżają się na brak gotowizny i pod wszelkimi pozorami zmuszają rząd do wzmocnienia pracy maszyn drukarskich. Dotychczas jednak nie czyniono tego tak, jak obecnie — zastawiano się potrzebą zakupu surowca, droższą artykułów pomocniczych, jak węgla, podwyższaniem taryf kolejowych, ceł i podatku, wreszcie wzrostem robocizny.

Obszarnicy, nie mając więc tego rodzaju argumentów, zamydlili oczy rządu obietnicą zaopatrzenia miast w zboże, a rząd nietylko że dał się wziąć na lep obietnic, ale przez przedwczesne wypłacenie zaliczek za suszące się dopiero zboże, przyczynił się do rozpętania nowej orgii spekulacyjnej.

Rzucenie miliardów na spekulację akcjami jest najlepszym wskaźnikiem, że obszarnictwo nie potrzebuje pomocy rządu i że argumenty Chjeny, broniącej obszarników, są równie bałamutne, jak obietnice zaopatrzenia miast w tańszy chleb.

Obszarnicze dożynki dorżną jedynie do reszty skarbu państwa i jego dzisiejszych szafarzy!

kp.

Na marginesie.

Minęło dziesięć miesięcy od pamiętnej w dziejach narodu „przełomu”.

Drożyna (naturalnie wywołana czteroletnimi dyktanckimi rządami nieodpowiedzialnej lewicy) hulala w jaknajlepsze. Właściwie nie była to już drożyna, lecz coś takiego, dla czego w słowniku brakło jeszcze wyrazu.

Pewien filolog nazwał nowy porządek rzeczy „zeroizmem” i nazwa ta powszechnie się przyjęła.

Albowiem po 10 miesiącach rządów Chjeno-Piasta całe życie społeczne oparło się na zerach.

Zero przestało być abstrakcją, pojęciem oderwanym, a stało się najistotniejszą treścią życia, jego alfą i omegą.

Zero zostało wszystkim trzy wymiary ciał stałych. Brakło mu tylko jeszcze wymiaru czwartego, wymiaru sprawiedliwości. Ale o to mało kto się troszczył.

Dla uproszczenia rachunków oraz dla ułatwienia sobie pracy kupy i handlarze codziennie do cen dostawali jedno zero. Zbyt uczciwa dodawać, że jako ludzie prawicowych przekonani, zera dostawali od strony prawej.

Jeśli naprzykład bochenek chleba w poniedziałek kosztował jeszcze 100.000.000, to jedno zero więcej, czyli 1.000.000.000, — a w środę — 10.000.000.000.

I tak ze wszystkim.

FRYDERYK HEBBEL.

Majstra krawieckiego Nepomucyna Tłuczka polowanie na uciechy.

(Przekład K. Irzykowskiego).

(Dokończenie).

Restauracje i piwiarnie to są jego domy modlitwy, czy raczej kłatwy; swoje bliskie atezmu przekonanie o ulomnym ustroju świata zaczerpnął on w tej właśnie atmosferze i to dosłownie z kufla piwa, tych mianowicie, których sam pić nie mógł. Ale czego też nie musi wycierpieć, zanim rozpocznie odprawiać swe modły!

Dla ciebie, kochany czytelniku, który z fajką lub cygarem w ustach i brzęcząca gotówką w sakiewce, tęsknisz do pogawędki, gazety lub do konkretniejszych rzeczy, dla ciebie wchodzić do restauracji nie jest bohaterstwem. Ty idziesz w krzyżowy ogień wszelkich przyjemności: umiżone ukłony witają się na progu; gdy wchodzisz, właśnie opowiadają ciekawe nowiny; przyjaciel od serca, którego powrotu spodziewałeś się zaledwie za osiem dni, już czeka na ciebie niecierpliwie; czeka tam także inny, który ci godzinę temu powiedział, że dziś nie może się ani na chwilę oderwać od aktów, a teraz przecież siedzi za stołem uśmiechnięty; to i Bóg wie co jeszcze zawraca ci w głowie i wprawia cię w ten słodki dur, w którym wszystkie paczki rozpusty zmysłów i serca pękają, a tylko na przypominiek, że wszystkie dobra ziemskie są niedoskonałe, wkłada się taka drobna przykrość, jak ta, że dziś na spisie potraw paraduje każda pieczeń, tylko nie sarnina, na którą właśnie miałeś apetyt.

Jakże inaczej jest z Muckiem! W każdym gospodarzu tkwi zagadka. Kapie u-przejmością, gdy kapie potem; dręcz go do krwi, każ mu sto rzeczy przynosić z wszystkich zakątków i zakamarków swego domu,

Dziwili się ludzie, że na tak genialny a przecież tak prosty pomysł nikt wcześniej nie wpadł.

Ale pewnego razu zaszło coś takiego, czego nie mógł przewidzieć żaden polityk, żaden ekonomista, żadna ekscelencja austriacka i żaden wójt z Tarnowskiego.

Zabrakło zer!

Minister skarbu zwołał radę ministrów i na poufnym posiedzeniu przedstawił im groźny stan rzeczy.

Po długich naradach postanowiono użytkować wszystkie zera z ministerjów, departamentów i kancelarii.

Na tydzień niebezpieczeństwo było zagrożone.

Po tygodniu wydano odezwę do społeczeństwa, apelując do jego ofiarności.

I stała się rzecz niebywała. Na wezwanie rządu odezwały się wszystkie „narodowo” bijące serca. Ziemiaństwo, przemysłowcy, kupy, bankierzy, spekulanci, dostawcy wojskowi z rzadką u sfer tych hojnością znosili zera.

Sytuacja znowu była na jakiś czas uratowana.

Ze jednak „zeroizm” w dalszym ciągu grasował, więc wkrótce po dobrowolnej daninie należało pomyśleć, co czynić dalej.

Na radzie ministrów padło słowo: rekwizycja.

Podniosły się protesty. Ktoś powiedział,

że rekwizycja dopuszczalna jest tylko w czasie wojny. Inny wskazał na podkopywanie przez rekwizycję świętego prawa własności.

Wobec wszakże powagi położenia rekwizycję uchwalono. Uchwalono rekwizycję z odszkodowaniem. Za zarekwirowane zera rząd płacił.

Przeprowadzono rekwizycję, która przeszła nadspodziewanie spokojnie. Do zaburzeń ulicznych nigdzie nie doszło.

Należało jednak myśleć, co czynić dalej.

Wtedy to minister skarbu ołsniał kraj genialnym pomysłem.

Wezwał do siebie nadzwyczajnego komisarza od rekwizycji zer i zapytał:

— Czy wszystkie bez wyjątku zera w kraju zarekwirowano?

— Wszystkie.

— Ile zer zostało?

— Zero zer.

— Proszę i to zero zarekwirować.

— A teraz ile zer zostało jeszcze?

— Zero — odparł komisarz.

— Zarekwirować!

— A teraz?

I t. d. i t. d. i t. d.

Rząd, opierający się na zerach, zyskał w ten sposób trwałą podstawę bytu.

Roman Boski.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Po odpowiedzi francuskiej na notę angielską, dążącej do utrzymania wspólnego frontu francusko - angielskiego wobec Niemiec i stanowiącej pewien postęp w odniesieniu do rozstrzygnięcia sprawy okupacji zagł. Ruhry, trzeba zanotować kilka nowych faktów, jako nowych ogniw w łańcuchu pogmatwanego i zabagnionego zagadnienia, któremu na imię: sprawa odszkodowań niemieckich.

24-go b. m. niemiecki prezydent ministrów Stresemann wygłosił wobec przedstawicieli handlu i przemysłu mowę, która w znacznej mierze odbiega od dotychczasowych mów kanclerzy niemieckich.

Stresemann zarzucił metodę oskarżania swych przeciwników, jako nie prowadzącą do celu. Nie poruszył też spraw przeszłości i wypominań wzajemnych, jako rzeczy równie bezpłodnych. Polemizował tylko mimochodem z kilku twierdzeniami Poincaré'go, unikając jednak wygrywania Anglii przeciw Francji.

Stresemann pominął też milczeniem sprawy drażliwe, nie mówiąc np. nic o sprawie zwolania międzynarodowej komisji rzeczoznawców do zbadania zdolności płatniczej Niemiec, wiedząc, że Francja zajmuje wobec tej sprawy stanowisko wrogie. Co się tyczy wysokości długów, to również

nie określił, ile Niemcy gotowe są płacić, lecz poprzestał na tem, że ocenił wysokość dotychczasowych świadczeń niemieckich wyżej, aniżeli ocenia Francja.

Główny jednak nacisk położył Stresemann na sprawę zasadniczą i najważniejszą, t. j. praktycznego rozwiązania kwestii odszkodowań. I tu Stresemann oświadczył, że Niemcy gotowe są do udzielenia „gwarancji produktywnych”, poręczających wypełnienie zobowiązań reparacyjnych. Owe „gwarancje produktywne” są, jak wiadomo, jednym z głównych żądań Francji, dla którego zajęła zagł. Ruhry.

W jednej ze swych not (instrukcja dla ambasadora francuskiego w Londynie) Poincaré, jako gwarancje w znaczeniu powyższym, wymienił koleje niemieckie, gwarancje ze strony przemysłu niemieckiego, wreszcie cła. Stresemann nie określił swego stanowiska wobec tych żądań, lecz oświadczył, że Niemcy gotowe są dać pod zastaw swych świadczeń reparacyjnych dobro państwowe i prywatne, podtrzymując w zasadzie ofertę niemiecką z dn. 7 czerwca, na którą Ententa dotychczas urzędowo nie odpowiedziała. Na tym punkcie więc Niemcy wyrażają gotowość do daleko idących ustępstw.

I tylko w jednej sprawie Stresemann

wyraził nieustępliwość, wyłączającą wszelki kompromis — w sprawie terytorjalnej. Niemcy nie zgodzą się na poświęcenie zagł. Ruhry czy Nadrenji na cele odszkodowań. To ostatnie zastrzeżenie Stresemann musiał uczynić już choćby ze względu na nastroj wśród ludności, a także, by hasłem utrzymania całości Niemiec i nienuiszalności ich granic ułatwić sobie politykę wewnętrzną, zwłaszcza skarbową.

Mowa Stresemanna, przyjęta naogół przychylnie nawet przez prasę francuską, spotkała się jednak z nieprzejednaną postawą Poincaré'go, który w nowie publicznej potraktował lekceważąco oświadczenie Stresemanna i zapowiedział, że Francja nie wypuści z rąk „gwarancji produktywnych”, t. j. zagł. Ruhry, a żeby pokazać, iż Francja nic sobie nie robi z obietnic niemieckich, rozszerzono teren okupacji, obsadzając Limburg i Höchst.

Francja-tedy wzmacnia nacisk na Niemcy, a jednocześnie zabiega o utrzymanie przyjaźni z Anglią. W ten sposób dąży ona do wygrywania wszystkich możliwych atutów w dyplomacji i bezpośredniego przysmusu fizycznego.

Drugim nowym faktem, dotyczącym sprawy odszkodowań, jest nota belgijska, która dziś-jutro ma być wręczona rządowi sojuszniczym i zawierać ma nowe konkretne propozycje rozwiązania sprawy. W związku z tą notą ma być opóźnienie spotkania się Baldwin z Poincaré'm. Baldwin bawi już we Francji, ale nie rozpocznie rokowań z Poincaré'm, zanim rząd angielski nie zajmie stanowiska wobec noty belgijskiej. Przypuszczają, że spotkanie obu premierów nastąpi dopiero 10 września.

BENEDYKT HERTZ.

Gorzkie żale

Na nutę: „Ty pójdziesz górą, a ja dolina”.

— Moja „kobito”,
gadaj, co ci to:
Ikaż tak żałośnie.
— Jakże nie mam płakać,
nie mam lamentować —
drożyna rośnie.

Dziś już za późno.
Płaczesz napróżno.
Masz, czegoś chciała.
— Ej, co też pan plecie?
Toć-em ja cen przecie
nie podbijała.

— Nie podbijałaś,
lecz głosowałaś.
To twoja siła.
— Ósemkę mi dał,
a dziś pokazał,
żem głupia była.

grymas nad wszystkim i żądaj wciąż czegoś lepszego i najlepszego; nic mu się nie wyda bezcelnością, nie sprzykry mu się, on się uśmiecha, jego zadowolenie rośnie z każdym trudem, i choć nie jest palatynem, pasuje cię na barona, na hrabiego, na wszystko, czem nie jesteś. Ale biada ci chym, wstrzeźliwym ludziom, jak Muck, który kontentuje się łykiem powietrza, jakiegokolwiek ono tu jest, świeże czy zepsute, skromnie tulą się w kącie i robią sobie skrupuły, żeby nie facygować ani jego, ani kelnera. Takich gości gospodarz potrzebuje do chrzanu i wcale się z tem nie kryje; gdy spojrzyniami nie może ich otruć, to przynajmniej w ten sposób stara się ich wyszczuć, i niech dusza Rzymianina, która wytrzymała to drobne ostrzeliwanie, nie uważa jeszcze sprawy za wygraną, lecz przygotowuje się na najnikczemniejszy podstęp wojenny, bo klęska nie łamie nieprzyjaciela, czyni go tylko zajadłym i złośliwym. Któż boleśniej doświadczył tego na sobie, jak nie majster Nepomucyn Tłuczka! W Ogródku Stachusa, trzeba mu przyznać, wytrzymał wszystko, co ludzie wytrzymać mogą: oczy, z których całe piekło bucha; obelżywe otaczanie go palisadą z próżnych kufla i flaszek; pogardliwe zabieranie światła ze stołu, przy którym siedział samotnie, bawiąc się kapeluszem tak prostodusznie, jak dziecko; nawet gdy kelner grubianin nastąpił mu na nagniotek i nie dodał: przepraszam! — on wszystko znośli wytrwale, zaciskając zęby, jak ów Holender okropności francuskiej rewolucji i pocieszał się tak samo: wszystko ma swój koniec, a widocznie żyłem jeszcze każdego dnia, w którym poszedłem do łóżka. Cóż mu z tego! Raz, ledwie wszedł, a gospodarz osobiście, z potworną uprzejmością, postawił przed nim olbrzymią pieczeń z dodatkami i dwie zapalone świece odświętne, a potem okiem, pełnym okrutnej wymowy, spojrzął mu na kieszeń. Gdy ciekł dobrodusznie zauważył, że nic nie zamówił, ten grubianin wsiadł na niego: ja to wiem, ale dlatego właśnie niech się on wynosi do diabła, on jeszcze nic nigdy nie

obstałował. — Od tego czasu Muck wtrzymania się do restauracji, jak mysz do komórki. Gdy mu się uda, wmiesza się, jak jedna gorzka kropla, w fale pożądanych gości, która do środka napływa. Gdy się nie uda, to wchodząc, udaje jakby kogoś szukał, pyta też o takiego pana z metalowymi guzikami na piaszczu, albo rudawymi wąsami, a potem szybko, jak jaszczurka, wślizguje się w kąt najciemniejszy. Zaprawdę Mucku, który cię widział, z jak niesłychaną zwinnością wykonywał sztuczkę lokowania się w zadymionym kącie gospody, nieprzeoczuwałby, że to czynisz tylko na to, abyś mógł liczyć wszystkie kaski, które znikają w paszczy gościa, i przytem przypominać sobie ze zgrzytaniem zębów zimne kartofle, które na cię w domu czekają. A gdy szczerze pomyślisz, czy możesz się czegoś więcej spodziewać? Stłucze się szklanka — lecz to cię mało pocieszy, bo rzadko albo nigdy nie przydarzy się to nieszczęście komuś, co już ostatni grosz wydał i nie może szkody zapłacić; a gdyby się tak i raz stało, jakim twoj zysk z tego, jak nie tylko przekonanie, że oprócz ciebie nikomu u restauratorów na kredycie nie zbywa. Co prawda, bitki powstają przy piwie tak często, jak wieczne przyjaźnie, ale kogoż martwi jeden kuks, gdy może oddać dwa, kto sobie co robi ze spłaszczonoego nosa, gdy w zamian dźierzy w dłoni oderwane ucho przeciwnika? Po pijanemu wprawdzie niejedyn wygada się z czemś, coby lepiej trzymał za zębami, ale czyż kiedy w twojej obecności wyszło na jaw jakie dawno zapomniane zabójstwo lub podpalenie; a więc cóż ci z twojej trzeźwości, z twojej czujności? — Piwiarnia to bezwzględnie grunt, na którym wodna puchlina i inne śmiertelne choroby wyrastają tuzinami, wesoło jak grzyby; ale czyż, pytam cię, czyż twoja wyobraźnia ma dość silne skrzydła na to, abyś na widok takiego Antka Comi-zrobisz, który bez wahania wychyla walecznie już szóstą szklankę i woła o siódma, — szybko zaaplikował sobie jako łagodzącą pigułkę, obraz łóża boleści, przy którym lekarz, kręcąc głową, będzie z takiego

zucha wylaczał piwo napowrót, jako wodę i w myślach podpisze mu wyrok śmierci? — Nie pozostaje ci nic, jak błogie uzoście przezwycięzonych szczęśliwie przeszłość i tryumf, że przecież i ty tu jesteś; nic, jak słaba pociecha, że gdy nadejdzie godzina policyjna, każdego wyproszą tak samo, jak ciebie, a wtedy tobie łatwiej będzie wynieść się, niż innym.

A teraz do domu! Co prawda z ust żony posłyszysz tam może pierwszą skargę na gorzki los, który z tobą musi dzielić; ona czeka na ciebie cierpliwie w nieopalonej izdebce, choćbyś nie wiem jak długo zabawił poza domem; a gdy wreszcie wrócisz z próżnym rekiem, ona pójdzie spać tak samo głodna, jak głodna wstała i ani słowem nie sarknie na swój los. Ale nigdy jej nie nakłonisz, żeby sobie dała uciąć swoje piękne czarne włosy, a ponieważ, od kiedy twój sąsiad fryzjer obiecał ci za nie dwa talary koronne, każdy twój plan wiąże się z temi włosami, więc masz z nią tyleż strapienia i kłopotu, co gdyby ci wyrabiła hałasy i awantury. Napróżno przymilasz się do niej, bierziesz ją na kolana, nazywasz ją swoją gołąbką i pieszczołtliwie przesympując sobie przez palce jej pukle, pytasz, czy chce cię uszczęśliwić; napróżno próbujesz ją oszłomić triumfalnym korowodem pieczonych gości, dymanych knedli i spienionych kufla piwa, który z istic poetyckim zapałem i talentem malujesz przed jej wyobraźnią, — i zaraz potem, jak sokoła na połów, wypuszczasz uwagę: „I to wszystko można mieć za dwa talary koronne!"; napróżno osważasz ją z tą prawdą niezbitą, że bez długich włosów żyć można, ale nie bez pieniędzy. Ona odpowiada łagodnie, lecz stanowczo: „W trumnie możesz mnie ostrzyć, przedtem nie!”, a ponieważ, jak się już przekonałeś, we śnie nie da się jej oszukać, więc bezczesz ten krzyż domowy musiał dźwigać może całe życie w zamian za uciechy, które sobie na ulicy upolujesz. A czy niesłusznie?

Tajne organizacje faszystowskie.

Szeregiem faktów i dokumentów, oświeciliśmy w artykułach poprzednich działalność organizacji faszystowskich.

Agitacja za przystępowaniem do tych organizacji prowadzona jest ciągle intensywnie. Rozwija się tę propagandę przy pomocy różnych metod i środków.

Przedewszystkiem w stowarzyszeniach jawnych, opartych o zalegalizowane statuty, wyglądających napozór całkiem niewinnie a stanowiących jakgdyby zamaskowane wejście do faszystowskich piwnic.

Taki np. „Rozwój”, instytucja rzekomo czysto gospodarcza, jest w istocie zewnętrzną ekspozyturą faszystowskiej konspiracji, mającą za zadanie ściąganych tam pod różnymi pozorami ludzi, powoli i odpowiednio „preparować” i uprzystępniać dla właściwej faszystowskiej agitacji.

Ze przytem dzieją się takie np. historie, iż Rozwój, który pracuje na rzecz nawskroś antysemickiego („bez żadnego nawet myślowego kompromisu” — jak głosi program faszystów) i pogromowego faszystu, równocześnie robi interesy z rzeźnikami rytualnymi i żydowskimi spekulantami, to w obozie chęjskim rzecz całkiem naturalna.

Faszystki mają na oku także i akcje — na szerszą skalę!...

Dla tego celu uprawia się zajadłą propagandę wśród wojska, którą zajmują się nawet i wojskowi wyższych stopni!...

Szczególą wagę przywiązuje się naturalnie do oficerów, jako komendantów oddziałów!...

Dla uzupełnienia poprzednich szczegółów warto przytoczyć jeszcze wyjątki z dwu dokumentów, odnoszących się do opisanego już przez nas „Pogotowia Patryotów Polskich” (P. P. P.). Jest to „Dodatek do programu” P. P. P., tudzież „Instrukcja dla Prezesów i członków władz” P. P. P.

W „Dodatku” czytamy:

Rada Główna P. P. P. w dążeniu do unicestwienia walki robotnika z kapitałem (!) i doktryn socjalistycznych, prowadzących do lenistwa i do obniżenia produkcji, szukała jakiejś drogi wyjścia i przewidziała w swoim programie dążenie do tego, aby każdy pracownik stał się stopniowo udziałowcem fabryki, w której pracuje (!).

Taki układ sprawy, zastosowany w fabryce samochodów Forda w Ameryce, przyczynił się do tego, że fabryka stała się największą na świecie, Ford został najbogatszym człowiekiem, a wszyscy pracownicy udziałowcami tej wielkiej fortuny (!).

Dla ustalenia i wyjaśnienia tej sprawy, odbyto z ramienia Rady Głównej „P. P. P.” kilka konferencji z przemysłowcami i delegatami pracowników, na których zaprojektowano rozwiązanie jej w sposób następujący:

Tutaj następuje bardzo długie, zupełnie jakieś bałamutne i idyotyczne „obliczenie”, mające jakoby wykazać, że jeżeli robotnicy dopomoga do zwycięstwa faszystu, wówczas każdy z nich zostanie bogatym człowiekiem!...

Z „Instrukcji” natomiast warto przytoczyć następujące wyjątki:

Prezesom i członkom władz „Pogotowia Patryotów Polskich” w czasie ich działalności przy propagandzie, czy też odbieraniu przysięgi, lub zbieraniu ofiar

i składek nie wolno przyznawać się nawet przed swoimi członkami, że należą do władz „Pogotowia”. Zawsze i wszędzie są tylko zwyczajnymi członkami, delegowanymi do załatwienia danej sprawy.

Prezesi, ani też członkowie Komisji, nie powinni przechowywać w swoich mieszkaniach żadnych druków, dokumentów rachunków i t. p., a powinni oddawać je do jednego z członków zaufanych.

Jeżeli prezesi i członkowie władz zastępują się w całości do tych dwóch poprzednich punktów, to będą mogli śmiało działać między socjalistami, bez obawy, że zdrada ich może popsuć i utrudnić pracę. Nie chodzi tu o aresztowanie poszczególnych członków, którego niema się co obawiać, toć program nasz zredagowanym jest w łagodnej formie, ale chodzi, w razie zdrady, o utrudnienie i przerwę w pracy. Również nie trzeba zapominać, że podobne do naszej organizacji istnieją, ale całą wadą ich jest sianie antagonizmów, których za wszelką cenę należy unikać. Inaczej bowiem powoływanie do życia naszej organizacji byłoby bezcelowe.

Przed rozpoczęciem działalności na terenach fabrycznych wśród robotników, należy przedtem wejść w porozumienie z właścicielami fabryk i starać się przekonać ich o użyteczności dla nich samych naszego programu.

Dla ujednostajnienia działalności wszystkich prezesów wyjaśniamy, że członkami I-szej kategorii są ci, którzy należą do formacji o charakterze wojskowym, do II-ej ci, którzy chcą współdziałać w pracy przez zbieranie składek, koptowanie członków, „wygłaszanie mów, odczytów i t. p.”, wreszcie do III-ej kategorii ci, którzy nie chcą brać na siebie żadnej pracy, a tylko przez wspomaganie nas pieniądze sympatyzują z naszym programem.

Wspominaliśmy już poprzednio o „Zakonie faszystów”. Drugą organizacją spiskowo-bojową jest „Konfederacja Narodowa Polska”. Wojskowy charakter tej ostatniej, podział na oddziały, dobór ludzi, uzbrojenie, dyscyplina i t. p. są jeszcze ściślejsze i ostrzejsze aniżeli w „Zakonie”...

**

Przed kilku dniami, a więc po ogłoszeniu już przez nas serii artykułów w powyższej materii, oficjalny organ Chjenu „Gazeta Warsz.” wystąpiła z artykułem wstępnym, w którym „odkrywa”, że istnieją w Polsce „tajne loże masonskie”, łączące — socjalistów, Żydów i... „masonizowanych” (!!) konserwatystów do walki „przeciw narodowi”.

Z temi bredniami, obliczonemi chyba na inteligencję organisty z Ryczywołu, nikt oczywiście nie będzie polemizował. Jedno tylko warto zauważyć, że jeżeli „Gazecie Warsz.” wydaje się, iż temi bajeczkami odwróci uwagę od naszych rewelacji, to się bardzo myli. Bzdurstwa chęjskiego organu nawet upozorowane nie są jakimś bodaj szczegółkiem, mającym cechę jakiegos prawdopodobieństwa. Natomiast nasze informacje oparte są na dokumentach i ścisłych konkretnych faktach.

Jeżeli wszystkich szczegółów nie podajemy, np. nazwisk wybitnych polityków i działaczy chęjskich, tudzież tych wojskowych, co biorą w tem udział, to tylko dlatego, że... mamy na to czas!...

List z Borysławia

Nasze wiece i odczyty. — Nieudały występ posła Łańcuckiego. — Policja wtrąca swoje trzy grosze. — Zmartwienia Komitetu Obywatelskiego.

Życie organizacyjne robotników zagłębia nafetowego, bijące zawsze żywym tętnem, ożywiło się jeszcze bardziej w ostatnich tygodniach.

Odbyły się tu dwa odczyty tow. Długoszowskiego, wiec poselski tow. posła Śledzińskiego, ma się odbyć konferencja Związków Zawodowych z udziałem tow. posłów Żuławskiego i Stańczyka, wiec poselski tow. Moraczewskiego i odczyty tow. senatora Posnera i posła Niedziałkowskiego.

Ostatniej niedzieli po raz pierwszy w Borysławiu debiutował poseł Łańcucki, a ponieważ był to wogóle pierwszy wiec przez posła komunistycznego zwołany, zebrało się dużo ludzi. Poseł Łańcucki, nie czekając na wybór przewodniczącego, chciał rozpocząć referat, czem odrazu zniechęcił zgromadzonych, przyzwyczajonych do porządku w obradach. Nie dano mu przyjsć do słowa, aż zostali wybrani na przewodniczących tow. Błóż i Cywiński. Referat posła Łańcuckiego, wzór sprawozdania poselskiego jakiego składać nie należy, był oceniony należyście przez wyrobionych robotników borysławskich. Co chwila nawoływaniem do porządku dziennego i okrzykami, by swoje nauki rozpoczął od siebie, przyjmowali zgromadzeni ten stek komunałów, pobożnych życzeń i argumentów w rodzaju: „gdymy”, „łoby”, „żeby”, a po rzeczowych i spokojnych przemówieniach tow. Śledzińskiego i tow. Markowskiego, przyjęto obrzydliwą większością głosów rezolucję, potępiającą działalność komunistów, którzy pod hasłem „jedynolitego frontu” rozbijają solidarność robotniczą ku korzyści kapitalizmu i reakcji, piętnującą występowanie wspólne komunistów z reakcją sejmową przeciw socjalistom i demokratycznej lewicy i wyrażającą votum zaufania klubowi polskich posłów socjalistycznych za jego nieugięte stanowisko w obronie interesów klasy robotniczej.

Mimo usiłowań garstki warcholów, porządek na wiecu został całkowicie utrzymany.

To też nad wyraz przykre wrażenie wywarło nieoczekiwane wkroczenie policji, która nie wiadomo z jakiej racji pojawiła się na placu, już po rozwiązaniu wiecu i rozejściu się uczestników, w chwili, gdy poseł Łańcucki zaczął przemawiać do garstki gapiów pozostałych na placu.

Wprawdzie trzech aresztowanych robotników na interwencję przedstawicieli organizacji wyszczono, ale doprawdy nie można zrozumieć, po co policja chce atakować komunistów nimbem bohaterów, cierpiących za ideę, kiedy siłą argumentów tak łatwo było pokonać całą ideologię posła Łańcuckiego.

Charakterystycznym było, że poseł Łańcucki dowodził komendantowi policji, że to był wiec P. P. S., a on tylko na nim głos otrzymał.

Wprawdzie dotąd organizacja borysławska zawsze zwoływała swoje wiece bez pomocy posła Łańcuckiego i nigdy nie była tak uprzejma, by przedstawicielowi innej partii udzielać głosu jako pierwszemu referentowi, ale ze względu na to, że na przewodniczących obrano naszych towarzyszy i że przeszła nasza rezolucja, zgodzimy się przyjąć i ten wiec na nasz rachunek.

Będzie to w tym miesiącu drugi podobny prezent. Pierwszy był od „naszych najserdeczniejszych z prawa”, od t. zw. inteligencji borysławskiej, która zorganizowała się pod szumną firmą „Komitetu Obywatelskiego”, zwołała wiec w celu walki „z zalewem pruskim”, a faktycznie w celu walki z jednym z dyrektorów, który naraził się kilku wpływowym jednostkom, a jest Niemcem i był podobno oficerem armii pruskiej. Ponieważ niestety, w Polsce w obecnej chwili pod płaszczykiem hasła „narodowych” uprawia się machinacje rozmaitej wartości, więc i w tym wypadku, chcąc załatwić porachunki z jednostką, uderzono na alarm w wielki dzwon patriotycznej walki z germanizmem w obronie polskości i... aljantów.

Organizatorzy całej tej hecy, rozumiejąc, że sami nie przedstawiają żadnej realnej siły, chcieli użyć robotników do wyciągnięcia kasztanów z ognia i zwrócili się do organizacji robotniczych z pismem, zapraszającym na posiedzenie Komitetu Obywatelskiego i wiec, który mieli zaszczyścić obecnością przedstawicieli rządu i poselstw francuskich.

Oczywiście, nikt z dygnitarzy wiecu nie zaszczycił, a organizacje robotnicze, zorientowały się w sytuacji, postanowiły do całej tej sprawy się nie mieszać.

Po wysłuchaniu referatów organizatorów wiecu, w których zastanawiano się, w jaki sposób zapobiedz, by pod firmą francuską nie kryły się kapitały niemieckie, by nie sprowadzano z Niemiec maszyn i olówków, przedstawiciele organizacji robotniczych wykazali zgromadzonym, o co naprawdę chodzi, przypomnieli w dobitny sposób, jak się zachowują urzędnicy w chwilach strajku lub innych akcji robotniczych, a w końcu, opierając się na cyfrowych danych głosowania do Sejmu, zaprotestowali przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu, który w Borysławiu bez robotników Komitetem „Obywatelskim” być nie może, gdyż większość obywateli Borysławia stanowią robotnicy. Ten argument trafił do przekonania nawet przewodniczącemu wiecu, który się z przyszydum usunął i wiec rozwiązał. Zgromadzeni wybrali na przewodniczącego tow. Liwosza i po przyjęciu proponowanej przez naszych towarzyszy rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” rozeszli się do domów.

Borysław jest socjalistycznie zorganizowany i będzie nim nadal, mimo starań z prawa i z lewa, zmierzających do rozbicia solidarności klasy robotniczej. J. M.

Wstrzymanie osadnictwa wojskowego

W związku z uchwałą sejmową, wzywającą Rząd do niezajmowania pod osadnictwo wojskowe nowych terenów na zasadzie ustawy z dn. 17 listopada 1920 r. zarządziło Ministerjum Spraw Wojskowych: likwidację Referatów Osad ŻoIn. przy Dow. Okr. Korpusowych z dn. 1 września 1923 r. Od dn. 15 sierpnia b. r. znajdują się Referaty powyższe w stanie likwidacji, przygotowują akta do oddania Wydziałowi Osad ŻoIn. M. S. W. i nie będą udzielać żadnych informacji stronom zainteresowanym.

Po 1 września 1923 r. wszystkie sprawy związane z nadaniem ziemi Wojew. Wsch. w myśl ustawy sejmowej z dn. 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.” załatwiać będzie bezpośrednio Wydział Osad ŻoIn. M. S. Wojsk., Warszawa, ul. Bugaj 2.

Ze względu na to, że dotychczas przyjęty zapas ziemi pod osadn. wojskowe został już wyczerpany i rozdysponowany, przeto do czasu uzgodnienia ustaw z dn. 15 lipca 1920 i 7 grudnia 1920 r. M. S. Wojsk. nie będzie z braku ziemi dokonywało nowych zatwierdzeń. Wszelkie interwencje w tej sprawie pozostaną bez skutku.

O wznowieniu nadawania ziemi żołnierzom na zasadzie ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. będzie ogłoszone w prasie.

Kronika polityczna.

PP. BRYL I KUCHARSKI MINISTRAMI.

Kraują uporczywe pogłoski o mających nastąpić zmianach na stanowiskach ministrów. Miejsce po p. Linde objąć ma p. Kucharski, p. Bryl ma otrzymać za wierną Witosowi służbę — tekę ministra robót publicznych.

CZYSZCZENIE W M. S. Z.

W sferach zbliżonych do M. S. Z. obiegają pogłoski o nowem „czyszczeniu”, jakie ma przeprowadzić p. Seyda.

Poseł polski w Rydze, dr. Jodko, ma być odwołany ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie p. Aleks. Łados, kierownik wydziału IV M. S. Z.

Potem w Rewlu ma zostać obrany charge d'affaires p. Dobrzyński.

Na miejsce p. Sokolnickiego, posła w Helsingforsie, ma być mianowany p. Filipowicz.

POSEŁ ZAMOJSKI W WARSZAWIE.

W Warszawie bawił poseł polski w Paryżu, p. Maurycy Zamojski, który konferował z p. Seydą.

P. WITOS AGITUJE.

W ubiegłą niedzielę p. premier Witos jeździł po okolicach Warszawy. W różnych wsiach zbierał chłopów, których usiłował nawrócić na wiarę chęjsko-piastową.

STOSUNKI HANDLOWE ŁOTWY Z ESTONJĄ.

Tężeąc się w Rewlu pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego Łotwy z Estonją rozwijają się zupełnie pomyślnie. Ze strony Łotwy udział w pertraktacjach biorą: wice-minister spraw zagranicznych Albat oraz poseł łotewski w Rewlu, Seskis. (Varsovia).

Z GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

Zastępcą przewodniczącego Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu mianowany został inżynier Hałajkowski. (Varsovia).

**

Dowiadujemy się, że oprócz delegowanych przez rząd polski na sesję Trybunału w Hadze pp.: Berensona i Rostworowskiego, Ministerjum Spraw Zagranicznych delegowało trzeciego delegata, prezesa generalnej poznańskiej prokuratury, radcę Prądzynskiego dla obrony polskiej interpretacji art. 4.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosu.

SIEDLCE.

(Korespondencja własna).

Dn. 25 bm. w przepełnionej sali OKR-u przy ul. Długiej odbył się wiec publiczny, zwołany przez miejscową organizację PPS. Po przemówieniach tow. Gnoińskiego i Feista, jednogłośnie została przyjęta rezolucja, wyrażająca protest przeciwko rządowi Chjeno-Piasta. Głosowali za nią nawet obecni na wiecu dawniejscy chęjści. I oni mają już dość „narodowego” rządu.

Przyjmując w dn. 22 bm. zawiadomienie o tym wiecu, nieznanym nam z nazwiska urzędnik w starostwie oświadczył: „Jako, socjalista znowu czyniący urządzić wiec? Przecie to oni spowodowali drożyznę i wywołał z Siedlec słonię!”

Komentarze zbyteczne. Może jednak p. starosta zechce pouczyć swego podwładnego, że urząd

Najświeższa „Rota” endecji

Wywozim z ziemi, skąd nasz ród:

Słonię, jaja, zboże...

Ach, to paskarski, luby trud!...

Tak nam dopomóż Boże!...

Niech Polak w kraju z głodu mrze,

Milsze nam są... dolary,

Niechaj się Polska cała drze.

Że mamy ich bez miary!

Z patriotyzmu wrzeszczym w głos:

„Po swoje swój do swego”,

Lecz gdy zabrzęczy cudzy trzós,

Robimy coś innego:

Sprzedajem jemu grunta, dom,

Inwentarz martwy, żywy,

Furda nam wówczas przekleństw grom,

Któż na grosz nie wrażliwy?!...

Drożyzna wszystkim ścisła brzuch,

Choć nam się źle nie dzieje!...

Niech przeto żyje paskarz - zuch!...

Endek się zawsze śmieje.

Ty, pracowniku, z głodu giń,

Bo was i tak za wiele;

Ważniejszym dla nas... wywóz świń!...

I tym podobne cele.

A jeśli tak „porządź” rok...

Polską, bogatym krajem —

Zakryje ją... nieszczęścia mrok

Śmierci się stanie rajem!

(„Dziennik Ludowy” Lwów).

Pod adresem p. min. Kiernika

W dn. 15 i 16 b. m. jakiś bezimienny „komitet” urządził w Warszawie kwestę na rzecz sierot po poległych w wojnie z bolszewikami. Kwestowano na ulicach, w lokalach publicznych, opodatkowano nawet specjalnie w niektórych kawiarniach i restauracjach gości.

W „Robotniku” z dn. 17 b. m. zwróciło się grono obywateli warszawskich z szeregiem pytań do owego zagadkowego „Komitetu”, m. in. z czyjego upoważnienia urządził kwestę, czy wysokość zebranych sum będzie ogłoszona, na jakie cele oświatowe pójdą sumy zebrane i jakie instytucje mają otrzymać zasiłki.

Upłynęło już 12 dni, a tajemniczy „Komitet” milczy, jak zakłęty. Ponieważ opinia publiczna ma prawo wiedzieć, kto zbierał pieniądze w dn. 15 i 16 b. m. i na co zostaną zużyte, a anonimowy „Komitet” mimo wezwania nie chce się odezwać, zwracamy się do p. min. Kiernika z zapytaniem, czy nie uważa za stosowne zbadać tej niejasnej, a podejrzanej sprawy i wyniki swych badań podać do wiadomości publicznej?

Książki nadesłane.

Pułkownik Adolf Małyszko: Wojna chemiczna (gazy trujące). Skład: Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, Nowy Świat 69.

państwowy nie jest filią „Rozwoju”, przeznaczona do szerzenia chłjskiej agitacji

LANCUT.

(Korespondencja własna).

Alfred Potocki urządza polowanie dla królowej rumuńskiej.

W niedzielę 21 bm. o godz. 10 przed południem odbył się tu u nas wielki wiec poselski tow. postępowego Kwapińskiego.

Licznie zebrani okoliczni chłopcy, oraz mieszkańcy Łancuta, w skupieniu wysłuchali sprawozdania poselskiego. Oświadczenie tow. Kwapińskiego, że PPS tak długo będzie zwalczała obecny rząd,

który prowadzi kraj do ruiny gospodarczej, aż ten rząd drożyny i paskarstwa ustąpi—zebrani przyjęli burzą oklasków.

Pan Alfred Potocki robi przygotowania do polowania, na które ma zjechać królowa rumuńska. W lesie, gdzie mają odbywać się polowania, robotnicy, pod kierownictwem specjalistów, robią ścieżki dla „wysokiego gościa” i wysadzają je paprocią.

Potocki urządza polowanie, wyrzuca miljarde, i to wówczas, gdy jego pracownicy i robotnicy pobierają głodowe wynagrodzenia.

POWRÓT KANCLERZA.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). — Kanclerz Rzeszy dr. Stresemann powrócił dziś rano do Berlina, a na popołudniowym posiedzeniu gabinetu referował o wynikach swej konferencji z bawarskim prezydentem ministrów.

PLACE URZĘDNICZE.

Berlin, 27 sierpnia. (A. W.). — Placówki urzędników państwowych w miesiącu sierpniu ustalone zostały w Berlinie w wysokości od 80—140 milionów marek niemieckich.

Kryzys gospodarczy w Gdańsku

PRZEMYSŁOWCY PRZECIW PŁACOM W MARKACH ŻŁOTYCH.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT). Tutejszy związek przemysłowców metalowych ogłosił komunikat, zawiadamiający że w razie obstawania robotników przy żądaniu regulowania plac według marki złotej, przemysłowcy metalowi zamkną swe przedsiębiorstwa.

KRYTYCZNA SYTUACJA.

Gdańsk, 27 sierpnia. (A. W.). — W przemyśle metalurgicznym w Gdańsku zachodzi ostre przesilenie z powodu nieporozumienia między fabrykantami a robotnikami na tle zarobkowym. Podobnie zachodzi obawa strajku wśród robotników hotelowych.

W ostatnim czasie zaznacza się w mieście stopniowy zanik ruchu budowlanego. Przedsiębiorcy przerywają zaczęte roboty i odpowiadają robotników. Ilość bezrobotnych w tej gałęzi przemysłu z każdym

dniami się zwiększa. Organizacja robotników budowlanych wniosła do senatu memoriał w tej sprawie, wykazując, że w dn. 1-go kwietnia r. b. było brak 7.200 mieszkań, a ilość osób bez mieszkań wynosiła 30.000. Memoriał domaga się, aby senat obmyślił środki celem ożywienia ruchu budowlanego.

LIKWIDACJA STRAJKU ROLNEGO.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT). — Trwający od dłuższego czasu w powiatach gdańskich strajk robotników rolnych został zlikwidowany.

PRENUMERATA — W MARKACH ŻŁOTYCH.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT). — Tutejsze dzienniki niemieckie rozpoczęły obliczanie należności za prenumeratę na podstawie marki złotej. Narazie przyjmowana jest prenumerata tylko na okresy tygodniowe.

TELEGRAMY.

Przełomowy moment w sprawie odszkodowań niemieckich

ODPOWIEDŹ BELGIJSKA.

Bruksela, 27 sierpnia. (PAT). P. R. — Nota belgijska została wręczona dziś rano ambasadorowi angielskiemu w Brukseli sir George Grahamowi i wysłana niezwłocznie do Londynu. Kopje noty zostały wysłane premierowi Baldwinowi do Aix-Les-Bains i lordowi Curzonowi do Bagnolles. We wtorek tekst noty będzie ogłoszony w Brukseli.

OBRADY NAD ODPOWIEDZIĄ BELGIJSKA.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT). P. R. — Otrzymała dziś odpowiedź belgijska będzie jutro szczegółowo zbadana przez rzeczoznawców. W rządowych kołach angielskich coraz silniej zaznacza się dążenie do ustalenia wspólnego stanowiska międzysojuszniczego w sprawie odszkodowań, jako najpewniejszego środka do przywrócenia równowagi ekonomicznej w Europie.

PRZED SPOTKANIEM PREMIERÓW.

Berlin, 27 sierpnia. (A. W.). — Polityczny korespondent „Daily Mail” informuje, że spotkanie między Baldwinem a Poincarem wyznaczone zostało na drugą połowę września. Baldwin przed odjazdem swoim wydał polecenie aby do 15-go września nie wysyłano za nim żadnych listów ani dokumentów politycznych.

FRANCJA NIE ROKUJE Z NIEMCAMI.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). P. R. —

W kołach miarodajnych zaprzeczają pochodzącym z Berlina pogłoskom o rzekomej nawiązaniu bezpośrednich rokowań pomiędzy Francją a Niemcami.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE POINCAREGO.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT). P. R. — Prasa francuska omawia wczorajsze przemówienia Poincarego, wygłoszone w Chassei i Gondrecourt.

Wykazując — pisze „Petit Parisien” — fikcyjność cyfr przedstawionych przez kanclerza Rzeszy, Poincare dowiódł, jak bardzo nieprzezornym byłoby powierzenie rzeczoznawcom międzynarodowym rozstrzygnięcia kwestii zdolności płatniczej Niemiec. „Oeuvre” pisze: Premier francuski słusznie podkreślił, że wojna 1870 r. kosztowała Francję nie tylko owoych 5 miliardów należonych tytułem odszkodowań wojennych. Francja ponosić musiła jeszcze i koszty okupacji, które przewyższały 10 miliardów franków.

„La Republique française” pisze: Polityka Poincarego da się sformułować w ten sposób: Zapewnienie poszanowania traktatów, uzyskanie od Niemiec kwoty, ustalonej w planie wypłat z maja 1921 r., zatrzymanie tego zastawu, jakim jest okupacja zagł. Rury, a wreszcie odmowa powierzenia zbadania zdolności płatniczej Niemiec międzynarodowym rzeczoznawcom.

Sytuacja w Niemczech

DEWIZY DO BANKU RZESZY.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). P. R. — Dekret o przymusowym oddawaniu dewiz zagranicznych przewiduje dla winnych niestosowania się do zawartych w dekrecie postanowień kary więzienia do lat 10-ciu, oraz grzywny bez ograniczenia wysokości.

PODWYŻKA TARYF.

Berlin, 27 sierpnia. (A. W.). — Ministerjum komunikacji ustaliło dziś mnożnik dla taryf kolejowych na 2.400, co równa się 4-krotnej podwyżce, obowiązującej obecnie

taryfy. Nowa taryfa wejść ma w życie od 1-go września.

OBIEG BANKNOTÓW.

Berlin, 27 sierpnia. (A. W.). — Według opublikowanego dziś wykazu Banku Rzeszy z dnia 15 b. m. obieg banknotów w drugim tygodniu sierpnia zwiększył się dwukrotnie i wynosi obecnie 116,4 bilionów marek. Portfel wekslowy zwiększył się o 25,3 biliony, czyli na 49,5 bilionów marek. Zagraniczne depozyty zmniejszyły się na 80 milionów marek złotych, czyli na 10 milionów marek złotych.

List z Rumunii

Konstancja w sierpniu.

Siedzę oto w t. zw. Kasynie, nad brzegiem morza, które od pewnej rośliny nazywa się Czarnem, a w rzeczywistości mieni się co chwila, na wielkich przestrzeniach, wszelkimi najcudowniejszymi kolorami tęczy: seledyn, szmaragd, błękit — przeważają.

Jeszcze przed tygodniem aniby mi się było śniło, że się tutaj znaleźć mogę...

Słońce praży bez przestanku, niestrudzone, i tak jest tutaj podobno przez całe lato. Ale ten upał nosi się zupełnie dobrze dzięki miłemu, łagodnemu także niustannemu wietrzykowi od morza.

O kamienny brzeg bulwaru co chwila rozbijają się wielkie fale; od dołu podnosi się szybko w górę biały obłok piany i chłodem swym rozkoszonym dociera aż do mnie. Daleko, wśród seledynowej przestrzeni, bieli się żagiel barki.

Ale jakże się tu dostałem?...

Po bohaterstwie zwyciężeniu formalności paszportowych, wizowych, walutowych, wywozowych i t. p. — a wojna była wcale niełatwa, — po szczęśliwym przebyciu granicznych rewizji znalazłem się w Buzau, węzłowej stacji rumuńskiej, z której jako człowiek przyzwyczajony do obracania teorii w praktykę, czyli w pełnym zaufaniu w rozkład jazdy, wsiałem do pociągu, który miał mnie zawieźć, z pominięciem Bukaresztu, krótszą drogą bezpośrednio do Konstancy. Dla zamierzających pójść za moim przykładem radbym wrócić od praktyki do teorii i przetrzedz ich: nie wierzyć bocznym linjom kolejowym rumuńskim. Jeśli rozkład, mapa i logika dyktują: że od Buzau do Konstancy może być i

jest połączenie bezpośrednie krótsze, aniżeli przez Bukareszt, — to rumuńska rzeczywistość kolejowa wylewa wam kubek zimnej wody na głowę i poucza, że co powinno trwać krócej, jest o jedną lub dwie noce dłuższe; że nawet same pociągi nie wiedzą, o jakiej porze odchodzą, jeśli wogóle — nawiasem mówiąc — raz na dobę, odchodzą; przytem w pociągach tłok nie do opisania i brak miejsca; na mnóstwo sprzedanych biletów II-jej klasy zaledwie jeden przedział w całym pociągu; ciemności w wagonie egipskie; z rozczuleniem myślałem o raj, w porównaniu z temi porządkami, jaki bądź co bądź panuje już u nas na kolejach. Przeciwwagę tych nieprzyjemności, że się tak wyrażę, rzeczowych, stanowi niezwykła, uznania godna uprzejmość i grzeczność wszystkich ludzi, do których trzeba uciekać się o radę lub pomoc. Pod tym znów względem nie zawadziłoby ludzi od nas posłać na naukę, a temperament polski „w służbie” — na kurację do Rumunii.

Po takich to przejściach staje się w końcu, w pewien do białości rozżarzony, słoneczny poranek — w Konstancy.

Z zaciekawieniem przestępuję próg najbardziej znanego zdrojowiska morskiego na Wschodzie Europy. Przyjmują mnie w otwartej ramiona — tumany kurzu, podnoszone wiatrem z ulic, nigdy nie polewanych wodą; tych obłoków kurzu pomieszanego z piaskiem, tych śmieci, które chyba jak rok długi, niezamiatane, zalegają ulice Konstancy i które mi zaoptimować się nigdy nikomu ani do głowy nie przyjdzie, mogłaby zaiste pozazdrościć Konstancy którakolwiek polska Płpidówka. Żadna nie może się pochwalić tymi stopniem doskonałości w dziedzinie brudu, zaśmiecenia, kurzu i wyszukanych zapachów śmietniskowych. Dla uzupełnienia negatywnej części obra-

Dymisja gabinetu japońskiego

Tokjo, 27 sierpnia. (PAT). Gabinet japoński podał się do dymisji.

O wyspę Wrangla

Moskwa, 27 sierpnia. (PAT). Rosta. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych złożył przedstawicielowi Anglii — Petersowi memoriał, w którym stwierdza że zdziwieniem, że noty rządu sowieckiego z dnia 24 i 28-go maja b. r. w sprawie zatknięcia przez ekspedycję Stephensona chorągwi angielskiej na wyspie Wrangla pozostały bez odpowiedzi. Rząd rosyjski obstaje przy tem, że wyspa Wrangla jest nieodłączną częścią terytorjum S.S.S.R. Wyspa ta została oficjalnie włączona do państwa rosyjskiego przez ekspedycję porucznika Wrangla w latach 1818—1824. Suwerenne prawa Rosji do tej wyspy nie były nigdy kwestionowane. Ostatnia notyfikacja rządu rosyjskiego z roku 1916 nie wywołała również żadnego sprzeciwu. Rząd sowiecki zwrócił

uwagę rządowi angielskiemu, że zatknięcie angielskiej flagi na wyspie Wrangla jest naruszeniem praw Rosji.

WALKA STRONNICTWA.

Duesseldorf, 27 sierpnia. (PAT). P. R. W München-Gladbach (Nadrenja) nacjonalistów niemieckich wtargnęli na zebranie separatystów nadreńskich i dali kilka strzałów w kierunku zebranych. Przewodniczący miejscowego związku separatystów został ciężko ranny. Obecnego na zebraniu Dortena poturbowano.

Sprawa Kłajpedy

Kowno, 27 sierpnia. (PAT). Tutejszej prasie zakomunikowano, że rząd litewski zdecydował się nie podpisać konwencji w sprawie Kłajpedy, o ile nie miałyby być poczynione w niej odpowiednie zmiany, zgodnie z życzeniem rządu litewskiego. Podobną uchwałę powzięła komisja dla spraw zagranicznych sejmu kowieńskiego. Rząd litewski opracowuje w szczególności zmiany, które—jego zdaniem—należałoby poczynić w konwencji i które będą dołączone do odpowiedzi rządu kowieńskiego, jaka w dniach najbliższych zostanie wysłana do Paryża.

Wybory w Irlandji

Dublin, 27 sierpnia. (PAT). Dziś rozpoczęły się w Irlandji wybory do Dail Eireanu.

zu dodać wypada, że w tym wschodnio-europejskim kurorcie oświetlanie ulic w nocy należy jeszcze dotychczas do przedwojennych wspomnień. W Konstancy, którą wojna zdeptała dotkliwie i w sposób dziś jeszcze widocznym swym żelaznym butem, o rozpraszanie ciemności w nocy stara się na razie — księżyc i gwiazdy.

Na szczęście, nie cała Konstancja jest taka. Gdy się przyjeżdżny gość zdążył już rozczarować i do ostateczności zniechęcić widokiem Konstancy handlowej i kupieckiej, z którą się zaznajamia na samym wstępie, przypada mu lub objaśnienie czyjejkolwiek prowadzi go na t. zw. bulwary: jeden tylko krok — i znajdujesz się, człowieku, wobec wspaniałych, z przepychem urządzonych will, w otoczeniu zieleni: drzew i klombów kwiatowych, których gdzieindziej — ani śladu: jednym słowem... w Europie. Notabene: w Europie ludzi bogatych, sytych, doskonale ubranych; fala tego przepysznie kolorowego, barwnego i wielojęzycznego tłumu przepływa przez „bulwary” Konstancy, zwłaszcza w godzinach wieczornych, przed zachodem słońca, po powrocie z „bajle”, t. j. z kąpiel. Przypuszczam, że pod tym względem znów Konstancja niczem nie jest gorsza od wszelkiej Rivieri. Kolory południowe, gorące, kontrastujące z sobą, ale z widocznym estetycznym smakiem; cera twarzy prawie wyłącznie oliwkowa i brązowa; „błada twarz” zwraca na siebie natychmiast uwagę, stanowi nienormalny wyjątek. Ogniskowym punktem „bulwarów” jest Kasyno. Jest to naprawdę jedno z najmiłszych miejsc w Konstancy, t. j. nie samo kasyno-budynek, w niczem nie odbiegający od szablonu, ale jego położenie, tuż nad brzegiem morskim. Taras, na którym siedzę, odgródzony jest od ulicy i jej tłumu masywem budowli kasyno-

wej, ale tak, że umożliwia, z pewnej odległości, w pewnej miłej perspektywie widzieć ten tłum falujący na tle soczycie zielonych drzew i kwiatów; a zarazem po innej stronie, u stóp swoich i aż do krańców widnokręgu ma się morze, zawsze żywe, rzadko spokojne, niekiedy oburzone, z nieokielzanym pięknym, pięknym się gniewem usiłujące rozbić kamieniem więzy, które mu człowiek nałożył w postaci bulwarów.

Port w Konstancy jest dość wielki, rozbudowany bardzo ładnie, posiada urządzenia, zwłaszcza dla ładunków zbożowych, podobno jedne z największych i najpiękniejszych w Europie. Ruch w nim, co prawda obecnie zupełnie nikły. Tu i ówdzie zajadzie jakiś okręt, często wojenny, np. parę torpedowców angielskich. Raz jeden przyjrzałem się wielkiemu statkowi pochodzenia greckiego, obecnie angielskiemu, który jadąc z północy, od Galatzy do Ameryki, zatrzymał się w Konstancy dla nabrania ładunku w towarach i ludziach i zaopatrzenia się w żywność. Poza tem dwa razy na tydzień kursują statki pasażerskie pomiędzy Konstancją a Konstantynopolem. Byłbym się tam chętnie wybrał, gdyby ta wycieczka była mniej kosztowna: 6.000 lei tam i z powrotem od osoby, jakkolwiek droga trwa wszystkiego 14 godzin.

Zaintrygowany byłem, jakie ma przeznaczenie skromny, oszklony, na piętrze podmurawiany wybudowany pawilon, który wznosi się mniej więcej w pośrodku długiego, kamiennego, pięknego mołu portowego. Okazało się, że jest to ekscentryczna siedziba królowej rumuńskiej, gdy zajeżdża w odwiedziny do Konstancy.

—ren.

(Dok. nast.).

Cieźkie dni Węgier

Budapeszt, 27 sierpnia. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Pesti Naplo” oświadczył prezydent ministrów Bethlen, iż udaje się do Genewy, aby wejść tam w kontakt z przedstawicielami Wielkiej i Małej Ententy, celem omówienia kwestji, dotyczących Węgier, a przede wszystkim sprawy węgierskiej pożyczki zagranicznej. Następnie premier omówił wysiłki rządu w kierunku zapobieżenia spadkowi korony węgierskiej. Zdaniem Bethlena dla Węgier zhlizają się ciężkie dni.

Przed strajkiem górników w Ameryce

Londyn, 27 sierpnia. (A. W.). Prezydent Coolidge mianował gubernatora Pensylwanji sędzią rozjemczym w sporze pomiędzy właścicielami kopalń, a górnikami. Federacja górników uchwaliła, że wybuch strajku ma nastąpić 1 września. Właściciele zaangażowali 4 tysiące niezorganizowanych robotników, którzy w czasie strajku będą obsługiwać pompy. Prezydent Coolidge w nominacyjnym liście do sędziego rozjemczego domaga się od obu stron wzajemnych ustępstw.

Konferencja Małej Ententy

Praga, 27 sierpnia. (PAT.). „Lidowe Nowiny” donoszą, że konferencja Małej Ententy w Marienbadzie rozpocznie się dn. 15-go września.

Podróż Benesza

Medjolan, 27 sierpnia. (PAT. PR.). Mussolini spotka się jutro z Beneszem, przyczem poruszone zostaną kwestje sytuacji Europy Środkowej, pożyczki dla Węgier oraz udostępnienia portów w Riece i Trieście dla handlu czechosłowackiego. Potwierdza się wiadomość, że papież przyjmie Benesza na posłuchaniu.

Evakuacja Konstantynopola

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.). „Morning Post” donosi z Konstantynopola, że wojska angielskie rozpoczęły dziś wymarsz z miasta.

Stosunki duńsko-litewskie

Kopenhaga, 27 sierpnia. (PAT.). P. R. Duńskie ministerjum spraw zagranicznych ogłasza komunikat o podpisaniu umowy pomiędzy Danją a Litwą, regulującej tymczasowo handlowe i transportowe stosunki pomiędzy obu krajami. Umowa duńsko-litewska zawiera klauzulę największego uprzywilejowania.

Odroczenie wyborów we Włoszech

Rzym, 27 sierpnia. (PAT. PR.). W kołach miarodajnych zapewniano, że decyzja Mussoliniego, dotycząca odroczenia do r. 1924 wyborów do parlamentu nie uległa zmianie i nie zostanie cofnięta.

Po zamordowaniu posła bułgarskiego

Praga, 27 sierpnia. (PAT. PR.) Sprawca zamachu na Daskałowa, Nikołow, jest macedończykiem z zawodu malarzem. Zznał on, iż nosił się z zamiarem wykonania zamachu już od szeregu miesięcy. Nikołow pragnął pomścić śmierć macedończyków, straconych za rządów Daskałowa, który był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Stambolijskiego. Wobec tego jednak, że w Bułgarii Nikołow nie znalazł sposobności przeprowadzenia swego planu, postanowił zgładzić Daskałowa w Pradze.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Prowincja. Z Opoczyńskiego

(Korespondencja własna).

„Wszystko blagonadziej”.

Dwa miesiące temu został usunięty z kierownictwa tutejszego oddziału Związku Polskich Stowarzyszeń „Spolem” niejaki p. Stachowicz, z zawodu nauczyciel, dla którego, gdy przybył do Opoczna, zbierano wśród robotników składki na utrzymanie. Obecnie p. Stachowicz jest właścicielem folwarku w okolicach Warszawy, ponieważ parę wagonów z cukierniczymi, przeznaczonych do Opoczna, zabłądziło w drodze i do miejsca przeznaczenia nie przybyło. Obecnie p. Stachowicz został zwolniony. Nie mamy nic do tego, że p. Stachowicz jest na wolności, tylko dziwnym się, że o całej aferze jest cicho, a szefu ogół chciałby jej wyswietlenia.

Gospodarka magistracka jest prowadzona prawie bez zarzutu.

P. burmistrz zakupił parę wagonów drzewa (broń Boże, nie na paski), sądzimy że dla swego użytku, które zmagazynował w fabryce cementu (obecnie nieczynnej), oddalonej o 1 kilometr od miasta. Do pilnowania drzewa p. burmistrza używani są dwaj stróże nocni magistratu (ogółem jest czterech), dwóm pozostałym jest powierzana piecza całego miasta.

Pan wiceburmistrz, rzeźnik z zawodu, któremu Bogu dzięki interes rozwija się dobrze, używa od dwóch lat do zwożenia swego popłatnego towaru koni magistrackich, za których pracę winien około 5-ciu milionów mk., a p. burmistrz około półtora—do obecnej chwili nieregulowanych, z powodu ciężkich czasów.

Ziemiańscy opoczyńscy sądzą, że wrócili się czasy, „kiedy w batogu była pańska siła”. Właściciel folw. Koffin w dniu 15 bm, pobił robotnika Józefa Sajoja, ten zaś będąc wojskowym, uważał, że czasy „batoga” już minęły i nie pozostał dłużny swemu jasnie panu.

Charakterystycznymi były słowa p. Bauernweida do robotnika: „Ja cię zabiję tak, jak Sztremer w Bernowie zabił tego bolszewika”. Przy tych słowach szukał rewolweru po kieszeniach, którego na szczęście nie znalazł.

Ze słów p. Bauernweida widać, że nawet ziemiańscy są moralnie przekonani, że Sztremer zabił robotnika Grochólskiego, w sprawie którego poseł tow. Arciszewski wnoszą interpelację do Sejmu.

W rezultacie zajścia ojciec robotnika, który jest stróżem w wyżej wymienionym folwarku, został zwolniony z pracy. Sprawa została wniesiona na komisję rozjemczą. W. S.

Głosy czytelników.

Miły „chlebobawca”.

U p. Masłowskich, zamieszkałych przy ul. Rejtana 5 w Mokotowie, służyła przez 3 miesiące Janina Braclawska.

P. Masłowski, współwłaściciel domu handlowego przy ul. Wareckiej, człowiek bardzo przykry w obyczajach, ustawicznie szykanował i dotaczał swojej służącej.

W sierpniu wysłał ją na wieś do żony i podczas nieobecności służącej spłądował jej kuferek, zabierając 125.000 mk. i paszport. Gdy p. M. przyjechał na wieś, zamknął drzwi od mieszkania i zaczął Braclawskiej wymyślać od złodziejek, posadzając ją o kradzież pieniędzy, gdyż — jak twierdził — nie mogła ona mieć tyle pieniędzy własnych, wreszcie w obecności żony uderzył silnie służącą w twarz i oświadczył jej, by się wynosiła z jego domu.

Na drugi dzień Braclawska, z polecenia pani M., zwróciła się do pana M., z prośbą o zwrot pieniędzy i paszportu. Na to p. M. odpowiedział w sposób wysoce ordynarny i zakomunikował, że pieniądze złożył w 16 komisariacie. Braclawska zgłosiła się do komisariatu, gdzie jej powiedziano, że pieniędzy niema, a gdy B. opowiedziała całą historję, kazano jej przyjść dnia następnego.

Nazajutrz Braclawska, wraz z policjantem, udała się do p. M., a ten dopiero na skutek interwencji policji oddał jej pieniądze, odmawiając zwrotu paszportu. Również p. Masłowski nie chciał wypłacić wydalonej służącej należnej jej dwutygodniowej pensji. Braclawska znajduje się obecnie bez środków do życia i nie może znaleźć pracy, bowiem bez okazania paszportu nikt ją nie chce przyjąć do służby.

Odpowiednie władze winny zająć się tym miłym „chlebobawcą”.

„Państwo Szallary”.

W najbliższej okolicy Zakopanego, pod Jaszczurówką, w dolinie Jaworzynki itd., rzucają się w oczy tysiącom bawiących tu osób z całej Polski dość dziwne napisy, wypalane na drewnianych deseczkach, a głoszące np., że dana droga jest prywatna i prowadzi do takiego-to folwarku, wchodzącego w skład takiego-to majątku, należącego do „Państwa Szallary”. Słowa te „Państwo Szallary” widnieją na pierwszym miejscu wspomnianych napisów, rzędem z herbem godłem „Jastrzębiec”.

Po zasięgnięciu informacji okazuje się, że to „Państwo” jest widocznie fałszywym przekładem słowa „Dominium”, używanego zapewne dawniej, że ma oznaczać kompleks, niejakich pp. Uznańskich, mających swą główną rezydencję w miejscowości Szallary w pobliżu Nowego Targu.

Ciekawe, czy tak dziwne tytułowanie wskazanych dóbr jest tylko dowodem braku znajomości rzeczy i zbyt małego cenzusu naukowego osoby, która redagowała lub kazała tak zredagować wspomniane napisy, czy też idzie tu o wybujałą „fantazję pańską” właściciela? Chyba niema potrzeby mówić, że każdy inteligentny Polak wie, co znaczy słowo „państwo”, jak winno być używane. Czy nie należałoby usunąć te napisy? Możeby na to zwrócono uwagę pp. Uznańskim? Sądzę, że wcale to nie byłoby od rzeczy, a mogliby to zrobić np.: Towarzystwo Tatrzzańskie, gmina Zakopiańska, a najlepiej chyba p. starosta Nowotarski.

Warto też przypomnieć, iż art. 96 Konstytucji znosi wszelkie tytuły i herby, czy jest więc też na miejscu tak hojne szafowanie przez pp. Uznańskich „Jastrzębcom” na setkach podobno wystawionych umyślnie dla publiczności przyjezdnej i ludności miejscowej napisów przydrożnych? Gmina Zakopiańska ma zupełnie prawo żądać usunięcia z publicznie wystawionych napisów godła, zmienionych w Konstytucji naszej. A. S.

Ruch robotniczy Z życia partji

Dnia 13-go września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Zw. PPS. odbędzie się posiedzenie C. K. W. Członków C. K. W. uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dnia 28 b.m., we wtorek o godz. 6 w. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa Podmiejska.

We wtorek, dn. 28 b. m.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4½ w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

KOMUNIKAT

do wszystkich oddziałów Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

(W kilku powiatach wybuchły strajki robotników rolnych z powodu uchylecia się Związku ziemian od wyrównania odszkodowania za kwartał pierwszy.

Starostowie żądają od sekretarzy zlikwidowania strajku, żądanie swoje motywują tym, że jakoby nastąpiło porozumienie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rol. ze Związkiem ziemian.

Zawiadamiamy oddziały Związku, że twierdzenia starostów są niecisłe, albowiem do żadnego porozumienia Zarządu Głównego ze Związkiem ziemian nie doszło.)

Natomiast przewidywana jest w dn. 3 września konferencja zainteresowanych stron w Ministerjum Pracy, w sprawie rewizji plac gotówkowych dla wszystkich kategorii robotników rolnych. Akcji, którą oddziały prowadzą o odszkodowanie należy nie przerywać aż do osiągnięcia wysuniętych żądań.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rol.

Ogólne zebranie Dozorców Domowych.

(Konferencja klasowego i chrześcijańskiego Związku dozorców domowych, odbyta w dn. 27 b. m., stwierdziwszy krytyczne położenie w jakim znajdują się dozorczy postanowiła zwołać walne zebranie członków na posesję przy ul. Leszno 53 w czwartek, dn. 30 b. m. na godz. 2-ą po poł.

Członkowie obu związków winni się stawić z książeczkami.

Za delegację Związków: (—) G. Sławiński, (—) I. Pełka.

Ze Zw. Zaw. Robotn. Przem. Spożywczego. Sekretariat Centralny Związku Rob. Przem. Spożywczego zawiadamia tow. tow.: Morawskiego, pęcia Dobrowolskiego, Staniocha, Ulmana, Boruszewskiego, Ciesielskiego, Walentynowicza, Rozenberga, Studzińskiego, Liebelta, Marksa i Fichszmana, iż dn. 28 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Na porządku dziennym pozostają mandaty na kongres.

Zebranie strażaków. We wtorek o godz. 10 r. w lokalu Związku Prac. Miejskich (Warecka 7) odbędzie się ogólne zebranie pracowników warszawskiej straży ogniowej.

Zebranie Koła Delegatów z pracowni krawieckich. Zarząd Związku wzywa delegatów z każdej pracowni na zebranie w dniu 30 b. m. o godz. 7½ w. do lokalu Związku, Bracka 17.

Zjazd pracowników przemysłu cukierniczego. Związek Zawodowy pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce (Zielna 41) zwołuje pierwszy zjazd cukierników na dzień 23 września r.b. Zjazd ma na celu zorganizowanie całego cukiernictwa w Polsce w jeden związek zawodowy. Związki i organizacje cukiernicze winny wysłać delegatów na zjazd zaopatrzonego w pełnomocnictwa w stosunku 1 na 20 członków. Zarząd Związku warszawskiego, pragnąc zapewnić uczestnikom kwatery, prosi o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd do dn. 1 września, oraz o nadsyłanie referatów na zjazd do tegoż terminu.

Ruch kult.-oświatowy.

Pokwitowanie. Wydział Robotniczy Wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: p. Tomasz Haber mk. 50.000, z puszeki hotelu Europejskiego mk. 83.100, z puszeki restauracji hotelu Brühlowskiego mk. 383.500.

Czasopisma nadesłane.

„Metalowiec” podwójny numer, organ Związku R. P. M. w Polsce, wyszedł i zawiera następującą treść: Po zwycięskiej batalji. Walka metalowców warszawskich. Skutki braku organizacji. Największy Związek w świecie. Ofensywa kapitalistyczna na 8-miogodzinny czas pracy. Fałszywe o walce klas. Z Międzynarodowego Biura Pracy. Z ruchu organizacji w kraju. Ze zgromadzeń i posiedzeń.

Życie gospodarcze.

Eksport jaj przez Libawę a Kłajpeda. Dziennik lotewski „Kursemas Vards” pisze: Po otrzymaniu przez Litwę Kłajpedy, stara się ona przenieść tranzyt jaj z Libawy do Kłajpedy. Próba ta jednak nie udała się z tego powodu, że wielkie okręty ze specjalnym urządzeniem do przewozu w stanie zamrożonym jaj i mięsa nie zawijają do Kłajpedy, natomiast płyną wprost do Libawy. Dlatego też Litwa będzie musiała wyeksportować znajdujące się w Kłajpedzie transporty jaj do Libawy, skąd na wielkich okrętach zostaną odwiezione do Anglii.

Ceny świadectw przemysłowych. Według rozporządzenia Min. Skarbu ceny świadectw przemysłowych zależne będą od kategorii, do której zaliczono przedsiębiorstwo, oraz od klasy miejscowości, w której się je wykonywa. Za karty rejestracyjne na oddzielne składy, utrzymywane przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe pobierana będzie stała opłata w wysokości 15.000 mk. za każdą kartę. Gdy w jednym zakładzie handlowym prowadzony jest handel mieszany (np. hurtowny i detaliczny łącznie) lub gdy w jednym zakładzie przemysłowym są wykonywane różne gałęzie fabrykacji, zakład taki powinien posiadać świadectwo przemysłowe kategorii najwyższej pod względem rodzaju handlu lub przemysłu. Świadectwo przemysłowe dla przedsiębiorstwa lub zajęcia, wykonywanego w kilku miejscowościach, zaliczonych do różnych klas, opłacane będzie z klasy najwyższej.

Wprowadzenie państwowego monopolu spirytusowego na Litwie Kowieńskiej. Na jednym z ostatnich posiedzeń gabinetu Ministrów uchwalono wprowadzenie monopolu spirytusowego w związku z ukończeniem budowy kowieńskiej fabryki rektyfikacji spirytusu.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolar	248.000.
Belgia	11.475 — 11.450.
Berlin	0.04.
Londyn	1.131.000 — 1.130.500.
Paryż	14.200.
Wiedeń	351.
Praga	7320.
Włochy	10.750.
Szwajcaria	44.850.

Wyszła z druku broszura p. t. PRZECIW RZADOM CHJENY I WITOSA!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe posłów: J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego. Cena 1000 mk.

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17.

Rozmaitości.

Miljard.

Tak przywykliśmy już do operowania zerami, że nie zdajemy sobie sprawy, jaka jest waga i objętość naprz. miljarda franków francuskich.

Jedna z gazet francuskich obliczyła, że miliard franków w srebrze waży 5 milionów kilo, w złocie — 322.580 kilo, w banknotach tysiącofrankowych — 1.780 kilo, w stufrankowych — 11.700 kilo.

Do przeniesienia miljarda, w przypuszczeniu, że 1 człowiek zdoła udźwignąć 100 kilo, potrzeba: 18 Indzi, o ile miliard fr. jest w banknotach tysiącofrankowych.

115 ludzi, jeżeli miliard jest w banknotach stufrankowych.

3 225 ludzi do miljarda w złocie.

50 000 ludzi do miljarda w srebrze.

Miljard w banknotach tysiącofrankowych tworzyby 2 tysiące tomów o 500 stronicach.

NA RATY

30% taniej wykwalif. Okrycia damskie, kostjmy, palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipie 30, m. 3, front II piętro.

Dr. Abramski powrócił lek. szp. Sw. Łaz. chor. skóry, włosów, płciowe, wener. lecz. pr. Roentgena. Marszałkowska 118, tel. 108-61. do 11 i 4-7. Panie 1-2.

Najlepsza herbata № 76-a B-ci Wieliczkiej i S-ki.

Dr. Jan AŁAPIN powrócił Królewska 31 telefon 49-44

Żądajcie wszędzie najlepszej herbaty Nr. 50 firmy „Ceylon”

Na Raty

Wykwintne Okrycia Damskie i Ubiory
Męskie poleca
Hacownia Podwale № 9, m. 23
(róg Kapitułnej).

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26,1, najniższa 11,7. W Zakopanem dość pogodnie, temperatura rano 17, najwyższa w dniu onegdajszym 15, najniższa 7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady, słabe wiatry z południa i południowo-zachodu.

Zgon Jana Gella. W Łwowie zmarł znany literat i dziennikarz, Jan Gella.

Konferencja Międzynarodowa Czerwonego Krzyża. W dniach od 28 sierpnia do 1 września r. b. odbędzie się w Genewie 11-ta konferencja międzynarodowa towarzystwa Czerwonego Krzyża. Udział swój zgłosiło już przeszło 40 towarzystw Czerwonego Krzyża oraz większość rządów. Najważniejszymi sprawami, które będą na konferencji omawiane, są: projekt międzynarodowej konwencji, dotyczącej traktowania cywilnych, internowanych, ewakuowanych i uciekinierów z czasu wojny, projekt międzynarodowej akcji pomocy narodom dotkniętym klęskami wreszcie organizacja międzynarodowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Zmiana kierunku tramwajów linii nr. 20. Z powodu zmiany rozjazdów na ul. Bielańskiej, wagony linii nr. 20 w nocy z 28 na 29 b. m. aż do odwołania kierowane będą od placu Teatralnego, zamiast przez Bielańską i Leszno, ulicami Senatorską, Przechodnią, pl. Żelaznej Bramy, Mirowską, Chłodną do Wolskiej, i z powrotem tą samą drogą.

Odnawianie amfiteatru w Łazienkach. W amfiteatrze Łazienkowskim odnawia się obecnie rzeźby figuralne, narazie w nurzucie, w przyszłości jednak mają one posłużyć jako modele dla wykonania w kamieniu. Dotychczas gotowe są 4 figury. Reszta, to jest 10 figur odbudowana będzie w ciągu b. r. Prace prowadzi rzeźbiarz: Bieracki, Jakubowski i in.

Podniesienie akcyzy od wódek. Projektowane jest obecnie nowe podniesienie akcyzy od wódek. Podwyższona akcyza miałaby być utartym zwycięstwem pobrana także za okres ubiegły. Projekt przewiduje dopłatę 1,75 złp. do istniejącej stawki 1,50 złp., czyli razem 3,25 złp. od litra.

Ceny w pensjonatach i hotelach zakopiańskich. Komisja Uzdrawiskowa w Zakopanem podaje do wiadomości, ceny utrzymania i mieszkania, obowiązujące od dnia 22 sierpnia r. b. Za utrzymanie płaci się: 196.000 (I kategoria), 168.000 (II) i 140.000 (III) marek. Cena pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I-ej kategorii do: 42.000 (o 1 łóżku) i 62.000 (o 2 łóżkach); w II-ej 33.000 i 49.000; w III-ej 25.000 i 38.000 marek.

W hotelach II-ej kategorii (I-ej brak) płaci się za pokój i t. d. do 66.000 (o 1 łóżku) i 88.000 (o 2 łóżkach); w hotelach III-ej kategorii 44.000 i 66.000 mk.

Do cen powyższych żadnych innych opłat doliczać nie wolno. Spis pensjonatów i hoteli według kategorii znajduje się w Biurze klimatycznym („Jutrzenka”).

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jesienne egzaminy wstępne dla kandydatów na wszystkie Wydziały odbędą się d. 20, 21 i 22 września. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą od d. 1 do 17 września. Bliższych informacji udziela Sekretariat.

Szkola dla głuchoniemych. W szkole bezpłatnej dla przychodzących głuchoniemych z dn. 1 września o g. 2 pp. rozpoczną się zapisy i egzamin dzieci nowowstępujących. Do podań należy dołączyć metrykę, świadectwo lekarskie o stanie

Dlaczego Emigranci Polacy, udają się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kuby lub Meksyku, starają się za wszelką cenę odbyć podróż na okrętach TOW. „FRENCH LINE“?

Dlatego, że „FRENCH LINE“ jest Towarzystwem francuskim i jednocześnie największym Towarzystwem okrętowym świata (120 własnych okrętów o ogólnej pojemności 1.038.700. tonn);

Dlatego, że potężne okręty Tow. „FRENCH LINE, jako ostatni wyraz nowoczesnej techniki, dają swym pasażerom kompletną gwarancję bezpiecznej, wygodnej (wszyscy pasażerowie w 2, 4 i 6-osobowych kabinach) wesołej i szybkiej podróży;

Dlatego, że Tow. „FRENCH LINE“ traktuje pasażerów-obywateli polskich na równi z obywatelami francuskimi (na zasadzie umowy handlowej polsko-francuskiej);

Dlatego, że pasażerowie na okrętach Tow. „FRENCH LINE“ otrzymują smaczne i obfite pożywienie, z najlepszej na świecie francuskiej kuchni, otrzymują codziennie wino, porozumiewają się z personelem okrętowym i cudzoziemcami za pośrednictwem tłumaczy-Polaków, korzystają z polskiej biblioteki i polskich pism.

Te kilka słów są najlepszą odpowiedzią, dlaczego okręty Tow. „FRENCH LINE“ cieszą się taką popularnością i popytem wśród emigrantów z Polski.

Z pomiędzy olbrzymiej floty Tow. „FRENCH LINE“ na specjalne wyróżnienie zasługują dwa, słynne na cały świat okręty „PARIS“ o pojemności 37.700 i „FRANCE“ — 28.500 tonn.

Najbliższy transport z Warszawy do NEW YORKU, KUBY i MEKSYKU — 12 Września a. b.

Szczegółowe i bezpłatne informacje (ustne i piśmienne) w biurach Tow. „FRENCH LINE“.

Warszawa, Królewska 27.
Lwów, Grodecka 83.
Brześć n/B., Mikołajewska 32.

władz umysłowych i przyczyny głuchoniemoty, świadectwo szczeniaka ospy, oraz fotografie dziecka i rodziców.

Dzieci są przyjmowane od 9 roku życia.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyty. W środę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Stow. Polsko-Francuskim odczyt p. Aleksandra Merlot, Dyrektora Handlowego Stowarzyszenia „France Pologne“ p. t. „Wysiłek ekonomiczny Francji“.

WYPADKI.

Upadek z windy z 4-go piętra. W domu Nr. 73 przy ul. Stalowej, w fabryce cykorii oberwała się kabuta windy i spadła z wysokości 4-go piętra na parter. W kabinie windy znajdowali się robotnicy: 19-letni Władysław Gąsiorowski z ul. Stalowej Nr. 34 i 20-letni Jan Bereza z ul. Freta Nr. 40. Lekarz Pogotowia stwierdził u obydwu potłuczenia i po opatrunku przewiózł Berezę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Czyż koń? Policja 14-go komisariatu zatrzymała klacz masi siwej bez właściciela. Koń jest do odebrania w 14-ym komisariacie.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. Zamieszkała w domu Nr. 13 przy ul. Olkuskiej w Mokotowie 62-letnia Małgorzata Królowa, przekupka, zachorowała z objawami zatrucia alkoholem i przed przybyciem Pogotowia życie zakończyła.

Zamachy samobójcze. W mieszkaniu własnym przy ul. Łuckiej Nr. 9, zamieszkała z mężem Róża Bergsonowa, lat 34, napiła się niewiadomego płynu. Po przepłukaniu żołądka lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

Zamieszkała z matką przy ul. Puławskiej Nr. 33 w Mokotowie 18-letnia Fruma Krosińska, w celu samobójczym napiła się jodyny. Pogotowie, po przepłukaniu żołądka, pozostawiło desperatkę na miejscu.

Edward Dąbrowski, z ul. Twardej Nr. 55, będąc pijany, napił się jodyny. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy zatrucie alkoholem i jodyną, przewiózł Dąbrowskiego do szpitala Wolskiego.

Zastąpienie. W pobliżu fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“ przy ul. Bema zastąpił nagłe mężczyzna niewiadomego nazwiska, około lat 40, którego nieprzytomnego przewiózł Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Wypadki kolejowe. 25-letni Antoni Kłos z ul. Kobielskiej Nr. 15, jadąc kolejką Jabłonna-Karczew od strony Czaplówizny, na stacji Gocławek spadł i dostał się pod pociąg tej kolejki. Koła zmiażdżyły Kłowski prawą stopę. Ofiarę wypadku przewiózono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na terenie dworca wschodniego manewrującego parowóz Nr. 5007 najechał na przechodzącą przez tor kolejowy mieszkankę Utraty, 21-letnią Wandę Rydz, robotnicę. Lekarz Pogotowia

stwierdził obrażenia całego ciała oraz rany tłuczone głowy i prawej stopy. Ofiarę wypadku przewiózono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Odebrany łup i aresztowanie. Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Stanisława Marona, przy ul. Letniej Nr. 5, i znalazła 3 pasy skórzane, transmisyjne, pokrajane na kawałki. W sprawie tej aresztowano: Franciszka Stachowskiego, Bolesława Strygla, i Józefa Malinowskiego, przybyłych z Pomorza oraz właściciela mieszkania Marona, karanego już kilkakrotnie za kradzieże. Pasy te najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży z młyną, gdyż są opylone mąką.

Upadek z rusztowania. W fabryce spółki akcyjnej budowy parowozów, przy ul. Kolejowej Nr. 57, spadł z rusztowania z wysokości I piętra ślusarz 53-letni Jakób Bieńkowski z ul. Mokotowskiej Nr. 65. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy rany tłuczone głowy, lewego łokcia i potłuczenie podudzia, przewiózł Bieńkowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDIA.

„Pani prezesowa“, komedia w 3-ach aktach Hennequina i Vebera.

Streścić „Pani Prezesowa“? Nie, moi państwo! To się nie da zrobić. Wszystko, tylko nie to!

W okresie kanikuły, urlopów i zastępstw bywa w redakcji, że sprawozdawca od balów musi pisać wspomnienia pośmiertne, a referent pogrzebowy — recenzje teatralne. Na to każdy dziennikarz musi być przygotowany i z tem musi się pogodzić. Ale nie żądajcie odeń jednej rzeczy: streszczenia farsy.

Wprawdzie panowie Hennequin i Veber sztukę swoją zakwalifikowali jako komedię, lecz był to oczywiście z ich strony żart, jeszcze jeden żart nadprogramowy dla „Pani Prezesowej“. „Pani Prezesowa“ jest i pozostanie par excellence farsą, a jej autorowie sami znaleźliby się w wielce kłopotliwym położeniu, gdyby mieli z własnego utworu pisać sprawozdanie, nawet w tym wypadku, gdyby w perspektywie postawiono im jako nagrodę konia z rżędem — un cheval avec gouvernement — jak tłumaczył pewien poczciwy szlachcic.

„Pani Prezesowa“ nie jest nowością w Warszawie. Grywano ją już przed laty. I jak przed laty napiętrzone przez rozswawolonych

i rozhlukanych autorów absurdu, nonsensy, wesołe kolizje, groteskowe zawikłania, śmieszne sytuacje i przezabawne qui pro quo zapalały na widowni rakiety śmiechu, tak i obecnie sprawiają, że widzowie od podniesienia kurtyny w akcie pierwszym aż do chwili opuszczenia teatru — a ten i owa jeszcze długo potem — zanoszą się od śmiechu.

Bo jakże, proszę, tu nie śmiać się z przygody pana Tricointe, cnotliwego prezesa sądu w Gray, człowieka rzymskich obyczajów, który za wzór do naśladowania obrał sobie Kationa, a któremu pod nieobecność pana prezesaowej pakuje się do mieszkania bezdomna diva operetkowa, a nadmiar nieszczęścia w tej straszliwej sytuacji najniepodzianiej w świecie spada mu na głowę wizyta samego ministra sprawiedliwości.

Dosyć! Dalej streszczać nie potrafię. Kto ciekaw, niech pójdzie na „Pani Prezesowa“, a za te same pieniądze ujrzy dwie: jedną prawdziwą, drugą samozwańczą.

Artyści na początku wzięli ton komedjowy, ale już z pojawieniem się na scenie Gobbetty (p. Lena Bruczowa) przeszli na właściwe tempo farsy i w tem szalonym tempie poprowadzili sztukę do samego finish'u.

O grze artystów tyle tylko da się powiedzieć, że z wyjątkiem jednego p. Wi. Lenczewskiego, dla którego farsa nie zdaje się być właściwym polem, wszyscy inni doskonale czuli się w swych rolach.

A więc pani Z. Czaplińska jako prawdziwa pani prezesowa, a zarazem ex-kucharka, pani Lena Bruczowa, jako diva operetkowa, a zarazem podszywająca się pod „panią prezesową“ i wreszcie p. Jadwiga Nowakowska w roli służącej do wszystkiego, szturmaka, garnkołłuka i niewinności wiejskiej, która w ciągu całego pierwszego aktu zaraża widownię swym niepohamowanym śmiechem.

Z zespołu męskiego na specjalne wyróżnienie zasługują: pp. Orwid w roli pożałowania godnego prezesa, Wł. Grabowski w roli ministra sprawiedliwości, Małkowski w roli urzędnika ministerjalnego i zawsze znakomity i nieporównany p. Marjusz Maszyński w roli starszego woźnego.

W mniejszych, epizodycznych rolach wystąpili: pp. B. Kościuszanka, J. Macherska, H. Klimontowiczówna, W. Kunczewicz, J. Janusz, A. Maniecki i J. Warnecki.

W reżyserji znać było wprawna rękę p. Janusza.

Robo.

Teatr Rozmałości. Codziennie „Ciepła wdówka“.

Teatr im. Bogusławskiego gra włącznie do piątku „Balladyne“.

Teatr Polski. Codziennie komedia B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć“.

Teatr Komedia. Codziennie „Pani prezesowa“.

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek“.

Teatr Nowości. Codziennie „Róża Stambułu“.

Operetka Wodewil. Codziennie „Królowa Fał“.

Oskara Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na zawsze“.

Teatr „Stafczyk“. Program 30 p. t. „Wylądowanie z worka“. Początek o godz. 9,15 wiecz.

Z Konserwatorium Muzycznego. Wacław Kochański, po powrocie z Ameryki z rozpoczęciem roku szkolnego obejmuje posadę profesora wyższego kursu gry skrzypcowej w Konserwatorium.

Sport.

Regaty Kola Wioślarzy Warszawskich.

Koła Wioślarzy Warszawskich urządza w dniu 2 września regaty wewnętrzne, program obejmuje 9 biegów na różnych typach łodzi, pomiędzy którymi rozegrany będzie bieg o „Mistrzostwo Kola“ na czwórkach.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Drugie z rzędu doroczne zawody o mistrzostwo Polski w pływaniu odbędą się 2-go września w Krakowie w pływalni parku krakowskiego. Organizację zawodów powierzył polski Związek pływacki sekcji pływackiej A. Z. S. w Krakowie.

Na raty Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materiałów krajowych i angielskich. Własne wytwórnie krawieckie
TOWARZYSTWO MANUFABTUROWE
Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.
FIRMA CHRZESCIAJANSKA

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 137-65.

NA RATY

okrycia damskie, kostjomy, ubiory męskie i manufaktura
Markus KARMELICKA 17, m. 6, w bramie 1-o piętro.

Technica „Sanato“ Miodowa 7, tel. 37-35. Porady we wszystkich specjalnościach. Kosmetyka. Laboratorium. Rentgen.

Poszukuje się mieszkanie

złożone z 2 lub 3 pokoi na ul. Czerniakowskiej lub w okolicach ul. Czerniakowskiej za wymianę lub do wynajęcia. Oferty składać Al. Jerozolimskie 6 m. 4 od godz. 10—1 i od 5—7.

Na raty

Ubięrajcie się tylko w Krajowej Wytwórni Ubiorów cywilnych i wojskowych.

Olbrzymi wybór materiałów kraj. i zagr.
Gotowe. Zamówienia.

BLUGA 50, sklep 62.

obok domu Śląskiego.
Uwaga na adres I

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wicika 6 do 10 r. 4 — 7.

Mydła Krocymal
Farbke Zapalki

Pasty do obuwia i l. p. poleca Kupcom i Kooperatywom HURTOWNIA „ZRODLO POLSKIE“ Nowicki-Makarowski Złota 64. Tel. 231-66. Wysyłka na inkaso i za zaliczeniem kolejowym.

Dr. med. Feldhusen

przeprowadził się na ul. Wielką 6 (róg Złotej).

Dr. med. F. RESTKOWSKI

lek. asyst. szpłt. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. J. EHRENKREUTZ lek. asyst. szpłt. św. Łazarza, chor. skór., wener., bad. krwi od 1—3 i 7 i pół — 8 i pół w. Leszno 47, tel. 250-02.

Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Powroćca. Chłodna № 25, tel. 99-29, od 3—5.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skór. ne, rzeżączka, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i — 8.

A) Zagary ścienne, dają na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Maszyny do szycia znane „Kaspryckiego“ Tania—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można ilustrowanie.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, each lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

Palta, garnitury, jesionki, koczki, zuszki, burki, futra w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych, gotowe i na zamówienie z własnych i powierzonych materiałów. Wytwórnia ubiorów męskich Sipiowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front. (blisko dom przy dworcu głównym).